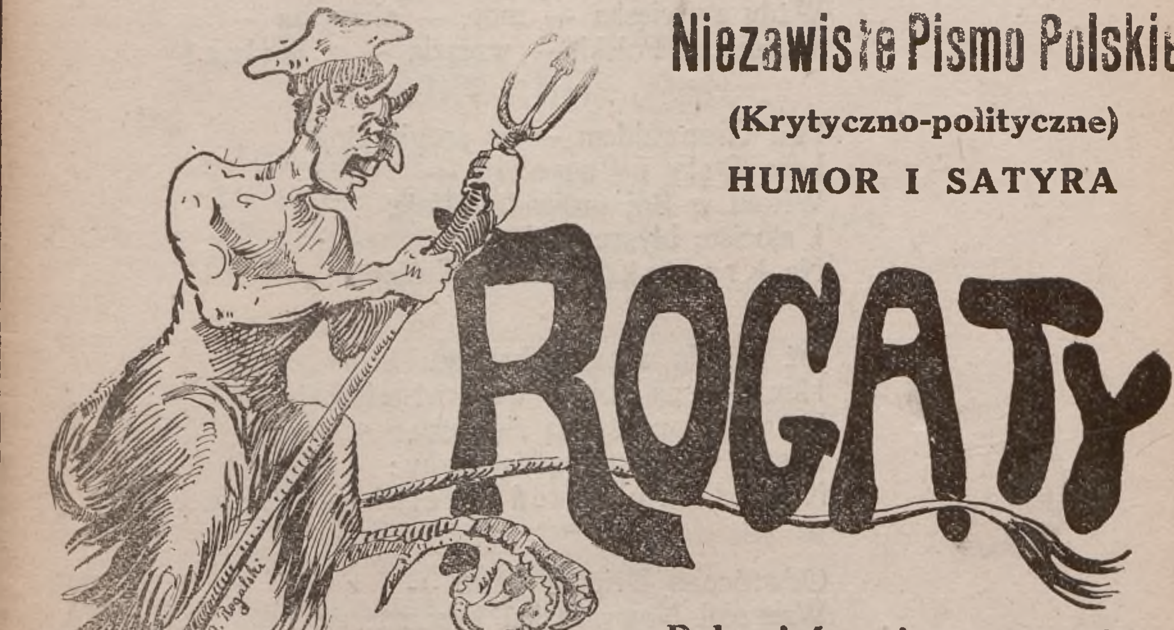
Nr 12. Kraków, 15 stycznia 1922 r. Rok IV.



Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA

ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata:	Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 1000 Mkp.	Egzemplarz 50 Mkp.	za 1/8 str. 600 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Święte Miasto Wilno...

Znasz Ty Bracie! — Święte ziemie
Naszej Polski — Rusi — Litwy —
Znasz Twe Boże — stare plemię,
Twych Rycerzy wśród modlitwy
W Bój pędzących, jak rybitwy...

Oni skrzydeł burz szelestem
Gdy dłoń Czynu Mieczem silna,
Zakrzyknęli — Wielkie — „Jestem“ —
Wżdy zwycięska — moc — niemylna —
Wzeszła z Polski — wzeszła — z Wilna!

Pod Grunwaldem — w srogie Boje
Lecą Orły i Pogonie —
Witołd w Bój prowadzi Woje,
I złociste błyszczą zbroje!
Na Krzyżaków wznieśli dłonie!...

Już nawała wrogów broczy...
Hen! — na polach we krwi własnej —
Już zamglone ścimią się oczy,
Poszły wrogi na sąd straszny:
Nastał nam Dzień Wielki — jasny...

Odwrócona Dziejów karta —
Wzeszedł Nowy Dzień Przeznaczeń,
Na rubieży stoi Warta
Bożej Woli — Bożych znaczeń —
Niesie nowy siew — przebaczeń!

Jedna Polska, Ruś i Litwa —
W Imię Wolnych się zjednoczy —
Swięta w Bogu Trój-Modlitwa,
Co krew serca — krwawą toczy —
Lecz ku Bogu wznosi oczy...

I dziś idzie znów Nowina —
Hen! — z pod świętej Ostrej Bramy —
W Imię Ojca, Ducha, Syna —
Że lud nasz ten — On — ten samy —
Z Bogiem znowu rozpoczyna...

Odrzuć Bracie! trosk zwątpienia:
Ludu dusza jest niemylna,
W niej chytrości niemasz cienia,
Serce zdrowe i dłoń silna...
Po hart ducha — idź do Wilna!!!

Sonety Polskie.

Śnie mój złoty...

Kochanko moja! — Aniele mej duszy!
Łzy do kruż zbieram — szukam łez Twych czystych,
Jedną łzy kroplę, która złote prószy
Kłosy — w słońc złotych przeblaskach ognistych...

I w krwi Twej ogniach — płomieniem jej żaru
Chłodzę, jak wichrem — roztęsknione serce —
I z Twej Miłości — z Twych uczuć przemiaru —
Nie znam co boleść — w rozłąki rozterce...

Tak Chrystus ponad ziemi widne krańce
W Krwi Wszechnarodów zanurzon szkarłacie —
Zlewa Krwi Morza w Ofiarne Kagańce...

I stoi w Bieli, jako Sędzia w szacie —
Sądzący — wielkie i małe pohańce:
Oto Krew zbiera — — — po tem — Go poznacie!

Cisza...

Nie przynoszę wam życzeń, — ja nie lubię życzeń, — nie lubię słuchać zgiełku słów pustych i marnych, które płyną układne ze sztucznych obliczeń i niosą z sobą martwą nudę cisz cmentarnych...

Ja lubię ciszę jedną — Ciszę Zmartwychwstania — w niej tonę całą piersią i roztaczam skrzydła nad całem morzem nędzy, które się odsłania przed okiem mojej duszy, jak senne mamidła...

I jak ptaki srebrno-pióre lecą w świt promienny światła szukać — słońc szukać, — które budzą wiosnę i krzewią wśród pól martwych nowe — wolne — życie;

tak — ja dziś płynąć pragnę w błękit bezprzestrzenny — tam — gdzie słychać śpiew cichy: Hosanna! radosne, które stwarza w moc cudu Narodów Serc bicie!

Oskarżę Was!...

Oskarżę Was! — Przed Dziejów Sąd!
Niechaj Was sądzi — Pan i Bóg,
Co czyni Sejm, co robi Rząd —
Któż trzyma Czynów Złoty Róg?!...

Oskarżę Was — za Krew — za Trud —
Za sierót, wdów konania los,
Za zasłużonych łzy i głód,
Za w Polski Byt mierzony cios!

Lecz błogosławić będę Was —
Słyszycie już — anielski chór —
Wolności Złotej idzie czas...

Już po raz trzeci zapiał kur,
Lecz bez Was — Bóg nie zbawi Nas —
Nie wskrzesi Polski — w Państwa Wzór!...

Na Wieków Rozdroże!...

Panie Mój! — Boże! — spełniam służby twarde,
Gdy iść mi każesz — w Rzesz Narodów Tłumy —
Gdy patrzeć muszę — i widzieć — pogardę
Krwawych potopów — trupiej Ludów trumny...

I iść samotny — muszę — bez nikogo,
Ktoby zapłakał — nad trumnami temi —
I patrzeć muszę — na tych — którzy wrogo
Z Krzywdy Krwi żyją — nad Braćmi Bliźnimi...

Idę i rzucam — ziarno — w tej nadziei —
Którą mi dałeś w serce — Wielki Boże! —
Rzucam — to ziarno — wśród wichrów zawiei...

Na skalne grudy — na Wieków Rozdroże —
Jak pielgrzym w puszczy — tułacz — w Beznadziei —
A przecież wierzę, — że plon Ty dasz, Boże!!!

Bohaterom - Obrońcom
Całości i Niepodzielności
Ojczyzny i Narodu

Korfantemu i Żeligowskiemu

To są wierne Syny

Cóż Ci to? Polsko! — że łzy — wielkie bole,
Jak zmory ciężkie — piersi Twe osiadły —
Choć kwieciem wiosen osypane role,
Serce nie bije — lica Twoje zbladły?...

Czy to, że Lud Twój nie znosi ofiary —
Nie sypie złotem — na Ołtarz Wolności;
Czy, że nie mocnaś już odwrócić kary,
Którą Bóg zeszle, że Lud — bez litości?...

O! — popatrz Polsko! — na Twoje Cheruby,
Które miecz dzierżą u Twoich rubieży —
Ojczyzny granic — strzegą od zaguby...

Boć to są — Wierne Syny Swej Macierzy —
Już szatan w trwodze — pomylił rachuby:
Oto! — Śląsk! — Wilno! — u stóp Twoich leży!

Z pamiętnika.

Czem jest pamiętnik? — Białych kartek kilka,
Skreślonych ręką zimną albo drżącą;
Często bez treści, jak ta życia chwilka,
W której mróz bywa lub zbytnie gorąco...

Gdy obojętność ściśnie twoje serce
I łza gorąca po licu poplynie,
Pomnij, że w życia burzach i rozterce
Kto wytrwa — w duchu — ten nigdy nie zginie...

Więc kiedy spojrzysz w kartki pamiętnika,
Jak we mgłę uczuć przeżytych i wrażeń,
Która z powiewem wiatrów cichych znika;

Niech myśl twa ściga chwile jasnych zdarzeń,
Skąd upiór zwątpień, jak węże umyka —
A będziesz życiem żyć wesela marzeń!

Wyzwoleń Godzina!

Czy Was Idei, Szczęścia Przyjaciele
Witać radośnie w Nowych Dni Zaranie,
Gdy tu rój zwątpień, rozpacz — wielkie cele
W bój się zmagają, że łez, krwi nie stanie,
Że nim świt wzejdzie nad trudy ofiarne —
Wprzód śmierć rozpostrze nad świat kiry czarne ? !...

O ! chwilo szczęścia ! — Idei Godzino ! —
Która w niewoli niesiesz Wyzwolenie,
Któraś dla dni złych — śmiercią — gdy przeminą,
Gdy je przeszłości pochłonęły cienie...
O chwilo szczęścia ! czyś Ty bliską kiedy
Śmiertelnych pragnień — nędzy — głodu — biedy ?...

Czy serce ludzkie — przepękłe z boleści,
Gdzie skra nadziei w kir śmierci okryta ;
Czy Ono jeszcze — ten żar w sobie mieści,
Który już gasnąc — jeszcze — brata wita —
I już gasnącym witając go wzrokiem —
Ostatnim żegna — łez i krwi potokiem...

O bolów takich, cierpień takich krocie,
Gdy się zogromią — w ten wielki ból — jeden,
Co śmierć zwycięża — w nieprzepartym locie
I stwarza marzeń rzeczywisty Eden...
Tam ! Was Przyjaciół ! witam u podwoi !
Tam ! gdzie Stróż-Anioł Cudów-Czynów stoi !

Ach ! tam, — gdzie wszelkie ziemskie życie kona,
Gdzie cichnie, głuchnie... ryk walk i krzyk swarów,
Gdzie na ból ludzki — zapada zasłona ;
Dokąd nie wzlata śmiały lot Ikarów...
Tam się wyzwoleń, szczęścia wszczyna życie,
Tam wola stwarza — przez bratnich serc bicie...

Hen ! za granicą ludzkich myśli, marzeń —
Biegnie świat inny, jakiś niecodzienny...
Nie podług ziemskiej miary wyobrażeń —
Jakiś odmienny — płomienny — promienny...
Z Ducha On — ogni, blasków i błyskawic,
Co suszą morza ludzkich łez krwawic...

I każde szczęście, co w świecie człowieka
Ściga i wiecznie zda się przed nim stroni —
Szczęście — to szczęście — które człowiek czeka —
Ono z swem przyjściem — nigdy tu nie zwleka :
I temu, co chce — lice swe odsłoni
I wyprowadzi go z dzikich ustroni —
że we łzach zwątpień nie zamrze powieka,
Gdy dłoń przyjazna w bratniej spocznie dłoni !

Zaproszenie do przedpłaty!

Już wyjdzie z druku powieść pod tytułem:

Konrad Habenichts

opisująca życie i śmierć głodową Białych Murzynów.

Motto: „Państwa, które wybierają daniny z marnej cząstki lichwiarskich grabieży i rządy, które wygładzają emerytów i wyganiają ich wdowy i sieroty na żebraczą nędzę i śmierć głodową, są przekleństwem własnej Ojczyzny."

Przedpłatę uprasza się przesyłać przekazem (300 marek polskich) pod adresem autora:

Stefan Rogalski
ul. Jagiellońska L. 8 w Krakowie.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.